

Bryll

BRYLL

"...a po chodnikach razem z nami
chodzą, ci co tu, w tym kraju
nigdy WINNYMI nazwani nie zostaną
/chyba że.../"

Wojciech Bryll - syn Józefa i Wiktorji zd. Sochowska urodził się 23.04.1909 r. w Ludwīcu pow. Mogilno /Kujawy/. Przybył do Gdyni latem 1932 r. Uczestnik Obrony Wybrzeża wrzesień 1939 r. W listopadzie 1945 r. zawiera związek małżeński z Alfredą zd. Kamer pv. Tarczyńską, urodzoną 19.05.1913 r. w Łodzi córką Stanisława i Marianny zd. Cybulska. Po powrocie z niewoli niemieckiej w 1945 r. zamieszkali w Gdyni. Wojciech zmarł 22.02.1991 r., Alfreda zmarła 14.07.1998 r. oboje pochowani na Cmentarzu przy ul. Spokojnej w Gdyni. Ich potomkowie to ;

Andrzej Tarczyński - ur. 04.11.1940 r. w Warszawie s. Jana żonaty z Hanną Wołowską, ich potomstwo to córka Katarzyna ur. w Gdańsku w 1963 r., obecnie mieszkają w Gdańsku

Eugeniusz Stanisław Bryll - ur. 13.09.1946 r. w Gdyni, żonaty ze Stefanią Szewczuk, ich potomstwo to syn Radosław ur. w 1974 r. w Gdyni i córka Bogumiła ur. w 1986 r. w Kartuzach, obecnie mieszkają w Smętowie koło Kartuz

Wincenty Leon Bryll - ur. 05.04.1949 r. w Gdyni. Uczestnik Wydarzeń Grudniowych z 1970 r. oraz Strajku Sierpniowego z 1980 r. w Stoczni Marynarki Wojennej. W maju 1971 r. zawarł związek małżeński z Ireną Elżbietą Dominikowską, ur. 15.06.1950 r. w Gdyni córką Władysława i Ireny zd. Eminikowska. Obecnie mieszkają w Gdyni. Ich dzieci to ;

Andrzej Wojciech Bryll - ur. 21.04.1972 r. w Gdyni, w czerwcu 2001 r. zawarł związek małżeński z Heleną Szczerbicką ur. 21.12.1970 r. w Gdańsku, zamieszkują w Gdyni

Mariusz Paweł Bryll - ur. 16.03.1977 r. w Gdyni, obecnie mieszka w Gdyni

Najbardziej znany współcześnie przedstawiciel naszego rodu to syn Stanisława Brylla /brata Wojciecha/ i Heleny zd. Soboszyńska - Ernest Bryll - ur. w 1935 r. w Warszawie. W latach 1947-1956 mieszkaniec Gdyni /tu zdał maturę/. Ogłoszony piątym wieszczem literat, autor między innymi dramatu "Kolęda-necka" wystawionego w 1980 r. przez Teatr Muzyczny w Gdyni. W latach 1991-1995 ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w Irlandii. Obecnie mieszka w Warszawie

Najbardziej dramatyczna anegdota naszej rodziny to wydana przez Urząd Miejski w Gdyni w roku 1994 odmowa zameldowania Ireny i Wincentego oraz Mariusza w Gdyni w domu gdzie mieszkała po śmierci męża Alfreda wraz z wnukiem Andrzejem. Tam przecież urodził się Wincenty i mieszkał przez 40-lat wraz ze swoją rodziną. Przez pół roku rodzina ta praktycznie nie istniała, gdyż w poprzednim miejscu zameldowania już nie figurowaliśmy, również działalność gospodarczą Wincentego wykreślono z ewidencji. Niepotrzebne zamieszanie do dzisiejszego dnia kładzie się cieniem w życiu naszej rodziny, a sam Wincenty po utracie taksówki osobowej w 1997 r. nie może znaleźć stałego zatrudnienia. Również problem ma Helena, która po ślubie przeprowadziła się do męża Andrzeja i też Urząd Miasta w Gdyni w 2001 r. odmówił jej zameldowania na stałe, do domu w którym jej mąż mieszka już blisko 30-lat. Na szczęście jest jeszcze zameldowana na stałe u rodziców w Gdańsku, gdyż liczy na szybką zmianę przez władze Gdyni stanowiska tak nieuzasadnionego jak i niezyciowego.

".../chyba że/...przyjdzie czas kiedy ludzie, będą się mogli słowem, nie kłamstwem podzielić"



Na zdjęciu Irena i Wincenty - maj 1971 r.

Saga rodu Bryll

Życie nie zawsze

Na

widowni
podczas
każdego
spektaklu
klebiły

się tłumy Po bilety stało się w długich kolejkach. Z plakatu wabiło nazwisko Krystyny Prońko. Sztuka „Koleda - nocna” powstała jesienią 1980 roku na zamówienie gdynińskiego Teatru Muzycznego. Muzykę do niej napisał Wojciech Trzciniński, a słowa Ernest Bryll, który w Gdyni mieszkał przez ładnych parę lat i tu zwał maturo. Wystawiono ją niemal dokładnie w 10 rocznicę wydarzeń Grudnia 70 na Wybrzeżu. Ale wcześniej Bryll pisał tzw. śpiewogry „Po górach, po chmurach”, „Janosik, czyli na szkie malowane”, oratorium pastorałne „Wolałem wolać cię” i wiele innych...

Ernest zamieszkał z rodzicami w Gdyni w roku 1946. Miał wówczas 11 lat - opowiada gdynianin Witek Wincenty Bryll, uczestnik wydarzeń Grudnia '70 i strajku Sierpnia '80 w Stoczni Marynarki Wojennej, kuzyn Ernesta, poety i pisarza. - Nasi ojcowie byli braćmi i przywędrowali do Gdyni z Kujaw. Mój ojciec, Wojciech, jeszcze przed wojną, Stanisław - ojciec Ernesta - tuż po jej zakończeniu. A jeszcze wcześniej przybyli i osiedlili się tu ich bracia Leon i Czesław.

We czwórce do Gdyni

Rodzina Bryll wywodzi się z okolic Inowrocławia. To tam Józef i Wiktoria, z domu Sochowska, gospodarowali na niewielkiej płachetce ziemi, wynajmując się też do pracy na pobliskim folwarku. Rodzina nie wyróżniała się niczym szczególnym, bo nawet liczba posiadanych dzieci nie była wówczas na wsiać niczym nadzwyczajnym. Józef i Wiktoria

zmarli tam, gdzie spędzili swoje życie - na Kujawach. Ale ich synom marzyła się lepsza przyszłość.

Kazimierz był najstarszy z rodzeństwa, potem byli: Maria, Stanisław, Feliks, Jan, Leon, Wojciech, Czesław i Zofia - skrupulatnie liczy Wincenty Bryll. - Czterech braci trafiło do Gdyni. Reszta dzieci została w rodzinnych stronach.

Jako pierwszy w 1931 roku przyjechał do Gdyni Leon. Port potrzebował wówczas rąk do pracy, więc Leon zatrudnił się tam jako dźwigowy. Podczas wojny służył w artylerii w Grudziądzu, potem wrócił do Gdyni i pracował w firmie budowlanej. Zginął młodo, w 1946 roku zabił się jadąc na motocyklu. W Gdyni mieszka nadal jego syn Henryk. Czesław, drugi z braci, też przyjechał do Gdyni w latach 30. Wiadomo, że podczas wojny służył w Marynarce Wojennej, gdyż zachowały się jego zdjęcia w mundurze z tamtych lat. Zmarł na cukrzycę tuż po wojnie.

Mechanik maszyn biurowych

W tych latach wszyscy ciągnęli tutaj za pracą - opowiada Witek Bryll. - Podobnie było z ojcem i jego braćmi. Mój tata, Wojciech (rocznik 1909) przyjechał tu w 1932 roku, zamieszkał z Leonem, który wynajmował niewielkie mieszkanie przy ulicy św. Piotra. Tata z zawodu był ślusarzem, znalazł więc szybko pracę, najpierw w zakładach mechanicznych „J. Szywał”, a potem w zakładach przetwórczych na terenie gdynińskiego portu. Z czasem dorobił się drugiego fachu - został mechanikiem maszyn biurowych i aż do wybuchu wojny pracował w firmie „St. Wirpsza i spółka” w Gdyni. A tradycja uprawiania tego zawodu przechodziła u nas z pokolenia na pokolenie, do-

kład fachu tego nie wyparty komputery.

Gdy wybuchła wojna, Wojciech był żołnierzem łącznikowym podczas obrony Wybrzeża w 1939 roku. Został ciężko ranny podczas przenoszenia meldunku w okolicach majątku na Witominie. Leczonego najpierw w szpitalu, który mieścił się na terenie Szkoły Morskiej, a po podaniu się Helu w październiku 1939 roku odtawiono wraz z innymi jeńcami do Gdańska, załadowano na statek szpital „Willhelm Gustloff” i wywieziono do Niemiec. Tam trafił do obozu jemieckiego w okolicach Lüneburga.

Na roboty do Niemiec

Potem tata pracował jako robotnik przymusowy w fabryce „Böttcher und Gessner” w Hamburgu. Był tokarzem - mówi pan Wincenty. - Tam poznał mamę, która podobnie jak i on wywieziona została na roboty przymusowe.

Alfreda Tarczyńska była wdową. Jej mąż zginął na

początku wojny. Alfreda, która była wówczas w ciąży przeżyła szok. Ale mały Andrzej urodził się zdrowy w 1940 roku. Nie nacieszyła się długo małym synkiem. Niemcy wywieźli ją do Hamburga, gdzie ciężko pracowała w zakładach rybnych. Z Wojciechem wzięli ślub jeszcze w listopadzie 1945 roku, oczekując na powrót do kraju. Do Gdyni wrócili miesiąc później. Znowu zamieszkali u Leona, tym razem przy ulicy Śląskiej. Wojciech dostał pracę kierownika warsztatu w Centrali Technicznej Z. Bormana przy ulicy 10 Lutego 37. Alfreda nie pracowała - w 1946 roku urodził się Eugeniusz, a trzy lata później Wincenty.

Zafascynowany literaturą

W tym samym czasie Stanisław Bryll, posadżony o współpracę z AK, musiał się ukrywać. Przed wojną mieszkał z żoną Heleną, z domu Soboszyńska, w Komorowie pod Ostrowią Mazowiecką i w War-



Pisarz i poeta, Ernest Bryll w 1967 roku. Repr. Sławomir Paszek



Czterej bracia Bryll przed wojną u Gdyni u stóp Kamiennej Góry. Od lewej Wojciech, Kazimierz, Leon i Czesław. Repr. Sławomir Paszek



Helena i Stanisław, rodzice Ernesta Brylla. Repr. Sławomir Paszek

malowane

"DZIENNIK BAŁTYCKI"
Gdynia, 12.10.2003 r.

szawie, gdzie w 1935 roku urodził się Ernest. Po wojnie próbował osiedlić się w Bydgoszczy, ale tam nie było mieszkań, więc pomyślał o Gdyni, gdzie mieszkał jego bracia. Przyjechał tu z żoną i synem Ernestem w 1946 roku. Ernest zaczął edukację, najpierw w szkole podstawowej przy ulicy Witomińskiej, a potem w Gimnazjum Jezuitów w Orłowie. Jednak gdy jezuitów szkoły pozbawiono, przeniósł się do gimnazjum przy ul. Leśnej (dziś Wolności). Maturę zdał, gdy miał 16 lat, a na to, z racji młodego wieku, potrzebna była aż zgoda ministerstwa. Potem próbował swych sił na egzaminie na studia dziennikarskie. Nie wyszło, więc zatrudnił się na krótko w „Dzienniku Bałtyckim”, potem pracował trochę w elektrowni na terenie gdyńskiego portu, ale nie to było jego powołaniem. Zafascynowany literaturą, zaczął studiować filologię polską na Uniwersytecie Warszawskim. Skończył ją w roku 1956. Do Gdyni już nie wrócił...

Piąty wieszak

O twórczości Ernesta pisałem nawet pracę maturalną w Technikum Budowy Okrętów przy Stoczni Marynarki Wojennej – pan Witek wyciąga z szafy oprawiony w czerwonej okładce egzemplarz. – W latach 70. mówiono o nim nawet, że jest piątym wieszaczem. Ernest zadebiutował tomikiem wierszy już w 1958 roku. Potem przez wiele lat był krytykiem filmowym, pracował jako kierownik literacki Teatru TV oraz jako szef kilku zespołów filmowych. Ma na swoim koncie liczne tomiki poezji, sztuki sceniczne, oratoria, musicale. Jest tłumaczem z języka irlandzkiego, czeskiego i jidysz. Był kierownikiem literackim Teatru Polskiego w Warszawie, a potem dyrektorem Polskiego Instytutu Kultury w Londynie, wykładał na Sunny Uni-



Witek Wincenty Bryll z żoną Ireną w swoim domu na Działkach Leśnych w Gdyni.

Dr. Sławomir Pruski

wersity w Alabamie w USA, a w latach 1991-95 był ambasadorem RP w Irlandii. Do tej pory współpracuje z telewizją.

Komputery

wyparty maszyny

Rodzice Ernesta już nie żyją. Stanisław zmarł w 1969 roku, Helena w 1988. Pochowani są w Falenicy pod Warszawą, gdzie u swojego syna spędził ostatnie lata życia.

Wojciech i Alfreda kilkakrotnie zmieniali w Gdyni miejsce zamieszkania. Wreszcie kupili domek na terenie ogródków działkowych przy al. Zwycięstwa.

W 1948 roku Wojciech Bryll otworzył tam własny zakład naprawy maszyn biurowych, ale dwa lata później w ramach niszczenia prywatnej inicjatywy przez władzę ludową zmuszono go do przystąpienia do Rzemieślniczej Spółdzielni Pracy w Gdańsku. Przed emeryturą pracował jeszcze w swoim zawodzie w Komendzie Portu Wojennego. Zmarł w 1991 roku, Alfreda siedem lat później. Oboje pochowani są na cmentarzu przy ul. Spokojnej w Gdyni.

– Ernest z żoną Malgorzatą i dwiema córkami mieszka dziś w Warszawie

– kończy opowieść pan Wincenty – Mój przyrodni brat Andrzej Tarczyński mieszka z rodziną w Gdańsku Oliwie, drugi brat – Eugeniusz w Śmętowie, koło Kartuz. Ja z żoną Ireną zostałem w Gdyni i długo zajmowałem się tym czym mój ojciec – naprawą maszyn biurowych. Zresztą w tym samym kierunku wykształcił się mój syn Andrzej. Niestety, komputery wyparty klasyczne maszyny biurowe... Dziś jestem na rencie. Nasi synowie Andrzej i Mariusz pozakładali już swoje rodziny. Oczywiście w Gdyni...

Beata Fajkowska



Opublikowano:

29.08.2006 00:00

Autor:

Lidia Rumel-Czarnowska

Źródło: <https://www.gdynia.pl/o-gdyni/ksiega-gdynian,3577/bryll,365474>